



Klub Przyrodników

ul. 1 Maja 22, 66-200-Świebodzin
Konto: BZ WBK SA o/Świebodzin nr 28 1090 1593 0000 0001 0243 0645
tel./fax 068 3828236, e-mail: kp@kp.org.pl, <http://www.kp.org.pl>

Świebodzin, 19 grudnia 2014 r.

Stanowisko Klubu Przyrodników w sprawie reformy Prawa Wodnego

Powszechnie dostrzegana w Polsce jest konieczność reformy Prawa Wodnego i zarządzania wodami. My również ją dostrzegamy.

Woda jest dziedzictwem, które musi być chronione, bronię i traktowane jako takie. Konieczne jest dalsze integrowanie ochrony i zrównoważonego gospodarowania wodą z innymi dziedzinami polityki, takimi jak energetyka, transport, rolnictwo, rybołówstwo, polityka regionalna i turystyka. Od wody wszyscy zależymy.

To nie tylko puste deklaracje, ale ważne słowa, pod którymi wstępując do Unii Europejskiej się podpisaliśmy. My w nie wierzymy. Chcielibyśmy, żeby także ustawodawcy potraktowali je poważnie.

W ostatnim czasie w Ministerstwie Środowiska powstał projekt nowej ustawy Prawo Wodne. Projekt ten powołuje się na konieczność reformy. Naszym zdaniem reformuje jednak nie te elementy, które zreformować by przede wszystkim należało.

Przypominamy więc kilka prostych, ale ważnych faktów:

1. Wbrew rozpowszechnionym poglądom znacznej części polityków, hydrotechników i meliorantów, woda sama płynie rzekami od źródeł do ujścia, także bez wykonywania w tym celu specjalnych zabiegów. Jak mówią nauki geograficzne, rzeki same kształtują sobie względnie stabilne koryta oraz dynamiczną równowagę tych koryt i transportowanych przez wodę osadów. W szczególności, tzw. utrzymywanie cieków nie jest warunkiem ich istnienia; nie jest warunkiem niezbędnym do utrzymania przepływu wody i funkcjonowania systemu hydrologicznego. Jest co najwyżej sposobem, by utrzymywać ciek w takim kształcie, jaki jest wygodny i dogodny dla ludzi, z powodów ekonomicznych i społecznych.

Nie negujemy tych powodów i działań. Nie negujemy prawa do przekształcania rzek i utrzymywania ich przekształceń, jeżeli jest to potrzebne ludziom z ważnych, istotnych i nadrzędnych powodów. Jednak, ingerencję w ciek – w tym tzw. prace utrzymaniowe – podejmować należy tam i tylko tam, gdzie jest to potrzebne i dobrze uzasadnione. Należy to wyraźnie zapisać w ustawie. Wymaga to zmiany filozofii podejścia do tzw. utrzymywania wód. Właściciele wód nie mogą czuć się zobowiązani (ani bezpośrednio przepisem ustawy, ani groźbą ewentualnej odpowiedzialności cywilnej lub karnej) do automatycznego realizowania tzw. prac utrzymaniowych tam, gdzie prace takie nie są ani potrzebne środowisku ani nie są potrzebne do korzystania z wód przez ludzi. Nie ma sensu wykonywania prac utrzymaniowych dla ochrony przed powodzią majątku wartego mniej niż wynoszą koszty tych prac. Rozważmy uczciwie, co naprawdę zyskujemy, a co tracimy, utrzymując rzeki w zaprojektowanej przez ludzi formie.

Utrzymujemy w ukształtowanej przez nas postaci te rzeki, których przekształcenia rzeczywiście służą ważnym ludzkim celom. Ale pozostałym rzekom pozwólmy płynąć tak jak chcą. Także naturalne rzeki są nam, ludziom, potrzebne.

2. Melioracje wodne nie są celem samym w sobie, ale narzędziem, by warunki wodne sprzyjały np. rolnictwu. Utrzymywanie melioracji wodnych nie powinno być więc zadaniem publicznym, ale powinno być kosztem produkcji rolnej. Nie widzimy powodów, by takie utrzymywanie czynić obowiązkiem publicznym i by finansować je ze środków publicznych, czy to budżetowych czy to zbieranych w formie paropodatku. Nie widzimy powodów, by wciąż utrzymywać te urządzenia melioracyjne, które przestały być potrzebne.

Sprzeciwiamy się więc próbom przypisania władzy publicznej – gminom – ustawowego zadania utrzymywania melioracji wodnych szczegółowych. Powinien to być nadal obowiązek rolników, którzy z tych melioracji korzystają, mogących w tym celu dobrowolnie organizować się w spółki wodne. Powinni oni także mieć wyraźne prawo do zaniechania utrzymywania tych urządzeń, których utrzymywanie przestało być celowe.

3. Wszystkie wody służą wielu różnym celom. Każda rzeka to ekosystem i podstawa funkcjonowania zależnych od niej ekosystemów sąsiednich. Dostarcza ludziom usług ekosystemowych, miejsca rekreacji, radości z przyrody i krajobrazu, ryb, wody do picia, zasila w wodę użytki rolne i lasy. Nowoczesne zarządzanie wodami to poszukiwanie, jak te cele pogodzić.

Reliktem planowej gospodarki socjalistycznej jest system, który uprzywilejowuje tylko jedną z gałęzi gospodarki korzystających z większości polskich rzek – rolnictwo.

Jeśli więc już koniecznie chcemy utrzymać dotychczasowy, dualistyczny system podziału rzek na „rządowe” (do których prawa właścicielskie wykonują obecnie RZGW, a miałyby wykonywać Zarządy Dorzecza Wisły i Odry) i „samorządowe” (do których prawa właścicielskie wykonują i mają wykonywać województwa samorządowe), to nie wskazujemy dłużej „szczególnego znaczenia dla rolnictwa” jako przesłanki wykonywania praw właścicielskich do rzek przez samorządy województw. Jeśli województwa mają nadal zarządzać rzekami (nie ułatwi to wprawdzie wdrożenia postulowanego zarządzania zlewniowego), to niech Wojewódzkie Zarządy Melioracji i Urządzeń Wodnych przekształcą się w Wojewódzkie Zarządy Wód i niech wezmą pełną odpowiedzialność nie tylko za kształtowanie warunków wodnych rolnikom, ale za godzenie różnych celów spełnianych przez wody samorządowe, w tym za doprowadzenie do osiągnięcia celów środowiskowych w stosunku do zarządzanych przez siebie wód.

4. Największe skarby polskiej przyrody to parki narodowe. Stanowią one zaledwie 1% powierzchni kraju. To najważniejsza i jak na razie najlepiej funkcjonująca forma ochrony przyrody w Polsce. Ich przyroda zależy od wód. Obecny przepis, w myśl którego parki narodowe ustawowo wykonują prawa właścicielskie w stosunku do wód w swoich granicach, to podstawa i gwarancja skutecznej ochrony zależnych od wód elementów przyrody parków narodowych.

Ustawodawcy, zostawcie w spokoju przepisy dotyczące parków narodowych i pozwólcie parkom funkcjonować. Zdecydowanie sprzeciwiamy się pomysłowi, by zabrać parkom narodowym prawa właścicielskie do ich wód. To jest projekt destrukcji polskiej ochrony przyrody. A za zupełnie już curiosum uważamy projekt, zgodnie z którym prawa właścicielskie do wód mogliby nadal wykonywać nadleśniczowie Lasów Państwowych, ale już nie dyrektorzy parków narodowych.

5. Środowisko jest ważne dla wszystkich. Dlatego wierzymy, że zarządzanie środowiskiem to sfera, która koniecznie powinna być publiczna i transparentna, a informacja o środowisku to informacja, do której każdy zainteresowany ma szczególne prawo.

Woda to najważniejszy chyba element środowiska.

Dlaczego więc akurat w zarządzaniu wodami utrzymujemy przepisy będące reliktem poprzedniej epoki? Dlaczego także nowy projekt Prawa Wodnego chce je utrzymać? Społeczeństwo, organizując się w organizacje społeczne, może – pod pewnymi warunkami – na podstawie art. 31 Kodeksu Postępowania Administracyjnego – wziąć udział w niemal każdym prowadzonym w Polsce postępowaniu administracyjnym. Z wyjątkiem postępowania o pozwolenie wodnoprawne, tu bowiem obowiązuje przepis szczególny, który tę możliwość eliminuje. Społeczeństwo może wypowiedzieć się w sprawie planów ochrony przyrody, planów urządzenia lasu, planów ochrony powietrza, planów każdej ingerującej w społeczeństwo inwestycji. Ale nie w sprawie sposobów rybackiego użytkowania wód.

Jesteśmy przekonani, że społeczeństwo powinno mieć zagwarantowane ustawą pełne prawo dostępu do informacji o wszystkim, co dzieje się w wodach – w tym pozwoleń wodnoprawnych, wyników monitoringu realizacji tych pozwoleń, operatów rybackich, rejestrów rybackich. Społeczeństwo powinno mieć także możliwość uczestniczenia w podejmowaniu wszystkich decyzji dotyczących wód – w tym udzielania pozwoleń wodnoprawnych, oddawania wód w użytkowanie rybackie oraz sposobów ich użytkowania rybackiego. Możliwość uczestnictwa społeczeństwa nie oznacza braku poszanowania dla interesów innych uczestników tych procesów, ale zapewniłaby, że głosy społeczne mogłyby być wzięte pod uwagę. Niech możliwości udziału społecznego w podejmowaniu ważnych decyzji dotyczących wód będą przynajmniej takie, jak możliwości takiego udziału w innych rozstrzygnięciach dotyczących środowiska.

Jeśli deklarujemy, że woda jest naszym wspólnym dobrem, to potraktujmy tę wspólność poważnie.

Prezes Klubu
mgr inż. Robert Stańko